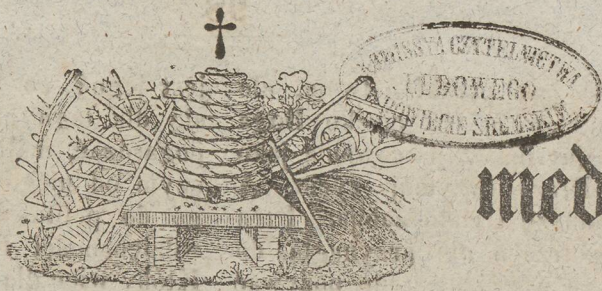


Szkółka



miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Zielonych Świątkach, dnia 21. Czerwca 1846.*

Religia.

Obraz służącego.

P. ****.

*Wystaw sobie, że służysz Bogu
a nie ludziom.*

Służący święcie szanuje umowę uczynioną z Państwem, czyli kontrakt zawarty. Za życie stósowne do stanu i do zwyczajów miejscowych, i za oznaczone zasługi, czyli myto; pilnie i wiernie wykonywa w ciągu swojej służby wszelkie posługi i prace, jakie mu wskazane zostaną. Nie zasmuca go wcale niskość i podległość jego, gdy jest prawie najmniejszym, bo wie, że nierówność stanów pochodzi z najmędrzych rozporządzeń Boga, i że Pan Bóg nie ceni człowieka podług stanu, lecz podług wierności, z jaką człowiek wykonywa swoje powinności. Przetoć gdy ludziom służy, służy razem Bogu, na wszystkie jego sprawy patrzącemu, dla tegoć wszystkie, choćby były najcięższe i najprzykrzejsze, chętnie i wesoło odbywa. A zgadzając się zawsze z wolą Pana Boga, Pana Nieba i ziemi, każdy los z świętą uległością z rąk Boga chętnie przyjmując, bynajmniej drugim nie zazdrości, gdy

widzi, że oni wygodniejsze prowadzą życie; albo że mniejsze ma zasługi, i najpodlejsze posługi odbywać musi. Nie wstydzi się żadnej pracy, która do obrębu jego stanu należy; nie idzie za poduszczeniami własnej miłości, a tém bardziej nie słucha złośliwych mów drugich, którzy go podburzyć pragną; owszem myśli sobie: kiedy mnie Opatrzność postawiła w tym stanie; cóż ja mieć mogę przeciwko temu? Najmniejsza posługa, i najniższy stan, nie czyni człowiekowi żadnego zakatu i hańby, dopóki się człowiek dobrze zachowuje w swoim i najmniejszym stanie, pilnie i wiernie wykonywa przywiązane do niego powinności. Tylko głupiec patrzy na majątek i urodzenie człowieka. Rozumny zaś człowiek poważa i wysoko ceni najuboższego biedaka, kiedy ten w swym stanie służebniczym jest pilny, wierny, trzeźwy pracowity. Trzyma się w tej mierze zdania uczonego G.:

„Ród, majątek wielu zdziwiał,
Lecz czeka nie uszczęśliwiał.
Pokój w duszy sprawia cnota,
A nie mnogość srebra, złota.
Użyj dobrze co Bóg daje,
Nie pragnij co niedostaje.
Każdy stan ma swe słodczyce,
Swe przykrości i gorycze.“

Każda praca bez wszelkiej różnicy, i najmniejsza i najcięższa, w pocie czoła

odbywana, nie jest przekleństwem, ale błogosławieństwem, a ten ciężko Boga obraża, kto jego rozkaz pracowania jako karę uważa. Praca utrzymuje życie. A próżniactwo i duszę i ciało zabija. I ten więc, kogo potrzeba nie przynagla do pracy, nie może w próżniactwie pożywać chleba. Nie pracując na niego w pocie czoła, innym sposobem wywdzięcza się tym, z których pracy rąk żyje. I mógłby praca kogo zawstydząć i zasmucać, gdy wszyscy ludzie do pracy stworzeni i przeznaczeni? Mógłby się kto ważyć dobrem sumieniem nie odbywać powinności, do których pełnienia z powołania i stanowiska obowiązany, a przez to niweczyć i psuć moralny porządek świata? Różność stanów tak z woli Boga pochodzi, jak wszystko, co jest w największym porządku na świecie. Ileż to razy dla związku okoliczności z małą rzeczą wielkie pochodzą! tak często mało znaczący najuboższy sługa, staje się zasadą i sprawcą szczęścia domów i całych familij. Wszak wielkość na niskości stoi, a bez niej upada i niknie. Najwyższego stopnia jest najniższy podstawa. Gdy się ten psuje, najwyższy natychmiast upada. Bądź więc każdy kontent z miejsca, na którym cię wyższe rozporządzenie postawiło. Cóż cię to ma obchodzić, że są wyżsi od ciebie? Wszak i na najniższym stopniu możesz dowieść i okazać swoją szlachetność. Purpura i szermięga, bławaty i gruba płócienna suknia, kareta i taczki robocze, berło i pług, w oczach rozumnego człowieka są to mało znaczące przedziały i różnice. Nie od nas zależało urodzić się bogaczem lub też ubogim, w pałacu lub chatce; to jest z rozporządzenia Tego, który rozrządza Niebem i ziemią. I mógłby człowiek w tém zacność swoją zakładać, co nie

jest jego? co mu jest dane? Mógłby się dla tego nad brata wynosić, i nim pogardzać, mało go cenić, że się bogatszym od niego urodził? gdy owszem to go do politowania nad losem brata, do wdzięczności Bogu pobudzać powinno! Ktoby więc dla tych obcych zewnętrznych oznaków, nie mając wewnętrznej właściwej godności, wynosił się nad innych i gwałtem wymagał uszanowania, musiałby się z rozumem pożegnać! „Cóż masz,“ pyta Święty Apostół, „czegobys nie wziął? Jeżeli zaś wziąłeś, jakże się chlubić możesz, jakobys nie wziął?“ Jakby to było twoje? I służący więc gdy zdolności od Boga sobie użyczonych wiernie używa, gdy się nie upadla, gdy pocciwy i wierny powołaniu swojemu; ma słuszne prawo do szacunku i poważania.

W tém przekonaniu, służący idzie wesoło i ochotnie do każdej pracy, jaką mu wskaże Państwo. We wszystkiem, co się tylko nie sprzeciwia prawu Bożemu, wyższemu nad wszystkie ludzkie ustawy, święcie i sumiennie jest Państwu posłuszny, bez najmniejszego uporu wszystkie swoje siły obraca na ich korzyść i ukontentowanie. Szanuje i kocha swego Pana i Panią tak jak własnych rodziców, strzeże się troskliwie, aby ich przez najmniejsze nieposłuszeństwo nie zasmucił, albo nie zmartwił przez uchybienie. Nie masz dla niego większej pociechy nad tę, gdy ich życzenia uprzedzać może. Dobro i pożytek Państwa za swój własny uważa. Bardzo jest na to baczny, aby nic nie zaniedbał, co do niego należy, do czego jest obowiązany, i aby Państwu jaka krzywda lub szkoda nie została wyrządzona. Gdy sam jeden zostanie gdzie posłany do odbycia jakowej czynności, wykonywa ją tak pilnie, tak wiernie, jak gdyby ciągle w oczach Pań-

stwa pracował. Pamiętny, że nie Państwu tylko służy, ale razem i Bogu, z którego woli służy, któremu będzie musiał zdać rachunek z pilności, wierności i zupełności prac swoich. Przetoć gdy może więcej jeszcze czyni, niż słusznie wymagano od niego. Nie uważa swą służbę za jarzmo, za ciężar, bo mu ją miłość osładza, i lekkimi czyni najcięższe prace; z siebie zaś nigdy więcej kontent nie jest, jak wtedy, gdy jest pewny, że Państwo są z niego kontenci, i mają zaufanie do niego.

(Dalej ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo rolnicze.

O uprawie ziemi.

„I cóż mi tam powiesz, miły Kubasiu,“ rzekł Ksiądz Proboszcz do Skórnego, co dopiero na Św. Wojciech poszedł był na swoje. — Ha nu! Dobrodzieju, odrzekł młody gospodarz, Jegomość łajał na kazaniu, że ludzie w czasy niedzielne i świętne zamiast uczęszczać na południowe nabożeństwo, to albo śpią w domu, albo, co gorsza, marnują czas i siły na pijaństwie, tańcach, grach w karty po karczmach i szynkowniach. I też to Dobrodziej prawdę powiedział; bo żeby się to zabawiło po Bogu, to nie mówię; ale gdzie tam! jak zaczął hulać, to i końca nie ma. Lepiej więc siedzieć w domu, jak Dobrodziej poucza, i czytać sobie jaką dobrą książkę. Otóż i ja przychodzę do Dobrodzieja i proszę, aby mi pożyczył jakiej książki do czytania. — „Dobrze moje dziecko, dobrze,“ odezwał się ucieszony Proboszcz, „całym sercem tobie i innym

dostarczę książek do czytania, bo widzisz, że ich mam z łaski Pana Boga dosyć. Ale! coby ci tu dać? Aha! tyś dopiero zaczął gospodarzyć, nie zawadzi, bo pomoże, że sobie przeczytasz o uprawie ziemi. Poczekaj, zaraz ja ci tej książki poszukam. Otóż i ona! jest to Ziemianin galicyjski. Na stronie 87. rzecz się zaczyna i ciągnie aż do 142. Czytaj więc sobie zwolna, a z uwagą. A czego nie zrozumiesz, to albo mnie się zapytaj, albo li też waszego Pana Nauczyciela, to on cię chętnie objaśni, wszakżeż on twoim sąsiadem. Dobrzeby było, żebyś też i innych do słuchania zaprosił.“

Kubaś podziękował za książkę, a pochwaliwszy Pana Boga i skłoniwszy się Dobrodziejowi, poszedł do domu. Gdy wracał, a mieszkał o granicę, zobaczywszy go koledzy z książką, zapytali: gdzie był i po co? Opowiedział wszystko i zapraszał na przyszłą Niedzielę po Nieszporach do siebie. Jedni obiecali, drudzy wyszydzali, ale z ciekawości przyszli. Czytał im po mału, słuchali go pilnie i zaczęli się starsi odzywać: nie źle radzi. Czytał im zaś to, co następuje:

I. Główne cele uprawy ziemi.

Głównymi celami uprawy ziemi jest:

1. Wzruszenie i zpulchnienie gruntu. Każdy rodzaj ziemi skupia się w masę twardą, już to z powodu właściwej ciążności siły skupienia; już też skutkiem ciśnienia powietrza atmosferycznego. Im więcej grunt zawiera gliny, tym w krótszym czasie twardnieje; a im więcej piasku, tym dłuższego do zleżenia się potrzebuje czasu; przytém nigdy tak mocno jak glina nie skupia się; a że w gruncie stwardłym, ani korzonki dostatecznie rozejść się nie mogą, ani pokarm roślin-

ny tworzyć, przeto chcąc otrzymać obfite plony, potrzeba ziemi ornęj przyzwoitą nadać sypkość, czyli pulchność, mówię wyraźnie przyzwoitą, gdyż jak ziemia zbyt twarda umniejsza plony, tak z drugiej strony za nadto rozpulchniona zrzadza także nieurodzaj.

2. Pomieszanie ziemi z ciałami oneż upłodniającemi. Nawożąc ziemię gnojem, marglem, szlamem, lub innemi oneż użyźniającemi, lub jęj stan fizyczny poprawiającemi ciałami, o to starać się najwięcej należy: aby ciała te jak najdokładniej z ziemią pomieszane zostały; gdyż w przeciwnym razie, zboże niejednostajnie wegetuje i niejednocześnie dojrzewa. Ziarno bowiem, które padnie na rolę użyźnioną, rośnie bujnie i sporo; to zaś, co się dostało na grunt jałowy, idzie słabo i leniwo; w skutek czego zboże nie równo dojrzewa, a ztąd strata podczas żniwa niezawodna. Albowiem jeżeli zboże zbierzymy, zanim późniejsze dojrzeje, tracimy ostatnie zupełnie; jeżeli zaś będziemy czekali, a późne dojrzeje, wtedy okruszy się pierwsze, a zwykle najlepsze ziarno. Prócz tego, niweczy się także znaczna część nawozu, który nie będąc z ziemią dobrze umieszany, pozostaje na jęj powierzchni, i nie zamienia się na pokarm roślinny, ale raczej pali się, czyli zamienia w masę torfową, wcale nie rozpuszczalną, lub nader trudną do rozpuszczenia. To ma zwykle miejsce tam, gdzie panny zwyczaj siania oziminy pod jedną skibę na jesiennym nawozie, zwykle bardzo mało rozłożonym.

3. Oczyszczenie ziemi z chwastów. Ziemia napelniona jest zarodami różnych chwastów; a że obecność tychże, dla uprawianych płodów, bardzo jest szkodliwą, ponieważ z jednej strony odbierają one przeznaczony dla pierwszych pokarm, a z drugiej wzrost onych tłumia, przeto rolnik starać się powinien, o ile tylko podobna, wytępić je, a do czego orka jest jednym z najlepszych środków.

4. Wystawienie humusu na działanie powietrza i promieni słonecznych, jak wiadomo, humus tylko przez styczność z powietrzem atmosferycznym i promieniami słonecznymi, zamienia się zupełnie w pokarm roślinny, orka przyspiesza rozkład onegoż, bo coraz inną część wydobywa go na powierzchnię ziemi i wystawia na działanie powietrza i słońca.

5. Użyźnienie ziemi gliniastej częściami w powietrzu zawartemi. — Doświadczenie przekonywa, iż glina przyciąga z powietrza wiele użyźniających ją pierwiastków; a zatem częsta orka przyczynia się do jęj użyźnienia, bo wystawia coraz inną część gliny na wpływ atmosfery.

Ziemia uprawia się w gospodarstwach zwyczajnych za pomocą pługa, radła i brony, w gospodarstwach udoskonalonych używają prócz tego extyrpatora i walca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)